

Ochrona przed nielegalną migracją i wstrzymanie dostaw sprzętu wojskowego na Ukrainę

26 grudnia 2023

Słowacja i Europa muszą się przygotować na kolejną falę uchodźców – twierdzi Milan Uhrík, słowacki polityk i poseł do Parlamentu Europejskiego. W wywiadzie dla Tv OTV, Uhrík mówił o militaryzacji Europy, rosnących wydatkach na tzw. Europejski Fundusz Obronny i różnicach zdań wśród wyższych urzędników UE dotyczących wojny w Izraelu. Odniósł się również do wyników wyborów parlamentarnych w Polsce i na Słowacji.

– Wybory parlamentarne na Słowacji pokazały, że mieszkańcy odrzucili doktrynę polityczną poprzedniej władzy – rządu Odora czy Hegera – nie ufają też przedwyborczej kampanii antyrządowej skierowanej głównie przeciwko partiom opozycji. Jakie są Pana zdaniem powody, dla których Słowacy wybrali zupełnie inne podmioty polityczne niż w 2020 roku? Czy wsparcie militarne Ukrainy ze strony samego słowackiego rządu miało wpływ na te wyniki?

– Oczywiście był to jeden z aspektów, zwłaszcza w czasie, gdy obywatele zaczęli odczuwać ekonomiczne konsekwencje tego udziału w konflikcie, którego nikt nie chce. Słowacy miłują pokój i nie toleruje wojen. Naturalnie z nieufnością podchodzą do pompatycznych wypowiedzi polityków, którzy w sztuczny sposób zapewniają o dążeniu do pokoju.

– W czasie kampanii pojawiła się informacja o możliwej mobilizacji i wysłaniu armii na Ukrainę. Słowacy obawiali się, że to realne zagrożenie. Czy możliwe, że mogło to mieć wpływ na wynik wyborów?

– Nikt nie chce umierać w imię cudzych interesów. To nie jest nasza wojna! Walczą ze sobą dwa słowiańskie narody, a to już

jest prawdziwa tragedia. Faktycznie mówiliśmy o mobilizacji, czyli rozmieszczeniu tzw. sił pokojowych, w oparciu o dokument uzgodniony bezpośrednio w instytucjach UE, który mówił o tzw. „wysuniętej obecności wojskowej armii państw europejskich na Ukrainie”. To całkiem naturalne, że taka inicjatywa zaniepokoiła Słowaków. Dzięki protestom społecznym udało się to zdusić w zarodku.

– Na ile te informacje (o mobilizacji) mają potwierdzenie w rzeczywistości, biorąc pod uwagę, że jesteśmy członkami NATO i UE? W 2022 r. osobiście informował Pan, że Parlament Europejski rozważa projekt rezolucji 2022/2145 w sprawie utworzenia unijnych grup bojowych i sił szybkiego reagowania, która przewidywała utworzenie własnej armii UE liczącej do 10 000 żołnierzy.

– Wszystkie informacje, które otrzymaliśmy, opierały się na projektach uchwał i dokumentach opisujących możliwe bieżące i bliższe lub dalsze scenariusze. Nigel Farage ostrzegał już przed utworzeniem „armii brukselskiej” w czasie, gdy pani Ursuli von der Leyen została właśnie wybrana na przewodniczącą Komisji. Apetyt biurokratów na władzę rośnie. Militaryzacja Europy jest w dalszym ciągu na porządku dziennym, wydatki na tzw. Europejski Fundusz Obronny stale rosną i wciąż słychać wezwania do „bardziej zdecydowanej odpowiedzi na rosyjską agresję”.

– Jak według pana zmieni się międzynarodowa polityka Słowacji, jeśli rząd będzie miał inny skład? Czy jest możliwe, że wybierze alternatywną ścieżkę, coś na wzór Węgier, skupiających się przede wszystkim na interesie własnych obywateli? Czy jednak nowa koalicja będzie kontynuować politykę poprzedników?

– Zobaczymy, w jaki sposób nowy rząd zrealizuje swoje przedwyborcze obietnice. Mam nadzieję, że po dojściu do władzy będziemy rozmawiać o ochronie granic przed nielegalną migracją, wstrzymaniu dostaw sprzętu wojskowego na Ukrainę,

zniesieniu sankcji energetycznych, a także np. wypowiedzeniu traktatu INF ze Stanami Zjednoczonymi, który wspólnie krytykowaliśmy. Trzymamy kciuki, aby nowy rząd zadbał najpierw o własnych mieszkańców.

– Słowacja będzie miała rząd diametralnie odmienny od poprzedniego, ale z drugiej strony Słowacja jest częścią UE i NATO, musi więc wypełniać różne zobowiązania. Jakie są główne wyzwania stojące przed Słowacją w obszarze polityki zagranicznej? Czy sądzi Pan, że będą wywierane naciski ze strony przedstawicieli NATO i UE, podobnie jak na węgierski rząd?

– Nie przewiduję rewolucyjnej zmiany w polityce zagranicznej. Głównymi tematami pozostaną „zielona” Agenda, tzw. kwestie „tęczowe”, prawo weta i próby odebrania kompetencji państwom członkowskim UE, udział w militarnych interwencjach UE/NATO czy traktat walki z pandemią, do której przygotowuje się WHO. To są kwestie, które nowa koalicja będzie musiała rozwiązać i ciekawe jak do nich podejdzie z punktu widzenia retoryki wyborczej.

– Obserwujemy, co dzieje się w stolicach europejskich: demonstracje, protesty, zamieszki, ataki. Czy boicie się, że coś podobnego może wydarzyć się na Słowacji?

– Jeśli nasze granice są tak słabe jak w ostatnich miesiącach, to tak. Obawy o nasze bezpieczeństwo są uzasadnione. Od początku mówiliśmy i nadal twierdzimy, że w Europie nie ma miejsca dla nielegalnych imigrantów. Jeśli Bruksela nie może sobie z tym poradzić, to my musimy zrobić to we własnym zakresie na naszych granicach. Nie możemy pozwolić, aby słowaccy mężczyźni i kobiety byli narażeni na to ryzyko i czuli się niepewnie we własnych miastach.

– Czy nie boicie się nowej fali migracji do krajów UE (w tym na Słowację) z Bliskiego Wschodu?

– Wzrost intensywności konfliktu w Strefie Gazy, konfliktu

między Izraelem a Hamasem będzie miał taki właśnie skutek. Słowacja i Europa muszą być na to przygotowane i zwrócić na to uwagę.

– Nie jest tajemnicą, że w samej UE istnieją rozbieżności dotyczące wojny w Izraelu. Tym samym przewodnicząca Grupy Socjalistów i Socjaldemokratów w Parlamencie Europejskim stwierdziła, że Ursula von der Leyen wykazała się „niedopuszczalnym uprzedzeniem” wobec Izraela i że jej obowiązkiem jest „reprezentowanie UE jako całości”. Do nieco zawołowanej krytyki doszło także ze strony samego Charlesa Michela, który podobno prywatnie wyraził swoje niezadowolenie z decyzji przewodniczącego KE o wyjeździe do Izraela. Czy zatem w UE istnieje podział odnośnie tego konfliktu?

– Obecnie istnieje kilka europejskich frakcji, które mają na ten temat odmienne poglądy. Ponadto istnieją różnice między członkami komisji w zależności od ich skłonności politycznych. Przynajmniej zewnętrznie. Możliwe, że są to po prostu „gry polityczne” mające na celu stworzenie pozorów pluralizmu opinii. Faktem jednak jest, że Przewodniczący Komisji Europejskiej odwiedził Izrael i interpretował stanowisko w sprawie konfliktu dla całej UE bez żadnego mandatu, tj. bez uprzedniego zatwierdzenia tego stanowiska przez jakikolwiek organ. Ważne jest, aby jasno zrozumieć, że UE składa się z państw członkowskich. Nie tylko z Ursuli von der Leyen.

– Donoszono również, że stosunki von der Leyen z Charlesem Michелеm są więcej niż napięte? Czy faktycznie między nimi zgrzyta?

– Tak, to tajemnica poliszynela, że ta dwójka nie może nawet przebywać razem w jednym pomieszczeniu i oficjalnie komunikują się tylko poprzez pośredników. Nazwijmy to roboczo – „przez gołębice pocztowe”. Ta wzajemna niechęć była wielokrotnie publicznie krytykowana. Przecież to nie jest normalne, gdy dwóch z trzech najwyższych przedstawicieli UE nie może nawet ze sobą rozmawiać. Ale tak właśnie wygląda sytuacja w całej

Unii. Nie dyskutują, nie słuchają. Jest tylko dyktat.

– Czy PE planuje spotkanie w sprawie wsparcia dla Izraela?

– Tak, na ostatniej sesji w Strasburgu odbyło się bardzo emocjonalne głosowanie dotyczące oficjalnego stanowiska Parlamentu Europejskiego w sprawie konfliktu między Hamasem a Izraelem. Między politykami głównego nurtu – liberałami, socjalistami i chadekami – a skrajną lewicą (właściwie komunistami) toczyła się bardzo gorzka debata na temat tego, czy uchwała powinna wzywać do „zawieszenia broni” czy „pauzy humanitarnej”. Frakcje lewicowe opowiadały się za wezwaniem do zawieszenia broni. Z kolei frakcje proizraelskie wzywały do „przerwy humanitarnej”, podczas której miałyby zostać udzielona pomoc ludności cywilnej. Po czym prawdopodobnie działania wojenne mogłyby bez żadnych przeszkód zostać wznowione. Osobiście byłem zwolennikiem wezwania do zawieszenia broni. Ostatecznie jednak zatwierdzono „pauzę humanitarną”. Obiektywnie trzeba stwierdzić, że konflikt ten jest bardzo stary i bardzo złożony. Jest to konflikt pomiędzy światem arabskim i żydowskim i nie ma cudownych, szybkich rozwiązań. w istocie jedynym długoterminowym rozwiązaniem wydaje się utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego. Jednak to niepodległe państwo powinno być zwieńczeniem procesu pokojowego (tj. najpierw zawieszenie broni, pokój, a potem niepodległe państwo), a nie początkiem (gdzie Palestyńczycy mogą zażądać czegoś więcej).

– Wyniki wyborów w Polsce zostały przyjęte z zadowoleniem przez wielu eurodeputowanych, wielu sądzi, że to koniec sporów Warszawy z Brukselą. Większość zagranicznych mediów, obalenie konserwatywnej partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS) opisuje jako nieoczekiwany skutek demokratycznych zmian w polskiej polityce, w nadziei, że Platforma Obywatelska (PO) Donalda Tuska zakończy konflikt z Brukselą i Polska wróci do głównego nurtu europejskiego. Jak to Pan ocenia?

– Wynik wyborów parlamentarnych w Polsce jest efektem

nacisków, jakie na polski rząd wywierała opozycja wewnętrzna i czynniki zewnętrzne. W media wpompowano pieniądze, w mobilizację zachodniej Polonii. Uważam, że choć rząd i opozycja nazywają siebie przeciwstawnymi biegunami, to ostatecznie może tak nie być. Osobiście cieszę się, że nasi partnerzy polityczni z Konfederacji obronili swoją reprezentację w parlamencie i jestem przekonany, że będą twardą, ale konstruktywną opozycją.

– Podczas kampanii wyborczej PiS mówił Polakom, że jeśli Tusk dojdzie do władzy, ulegnie presji UE i wpuści do Polski tysiące imigrantów. Choć partia Tuska temu zaprzecza, pozostaje pytanie, jaka będzie prowadzona polityka migracyjna. Przecież Słowacja i Polska to bezpośredni sąsiedzi.

– Uważam, że Donald Tusk zna nastroje społeczeństwa i gdyby się na to zdecydował, oznaczałoby to istotne wstrząsy społeczne, możliwy upadek jego rządu i porażkę w kolejnych wyborach. Zwłaszcza że ☐Polska jest naszym sąsiadem i jej polityka będzie miała wpływ także na Słowację.

Z dr. Milanem Ugrikiem rozmawiała Tv OTV

Opracowanie i tłumaczenie: Stefan Lalup

Źródło: WolneMedia.net

Nota biograficzna

Dr Milan Uhrík – przewodniczący Partii Republikańskiej, poseł do Parlamentu Europejskiego, członek Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych Parlamentu Europejskiego (LIBE), Komisji Spraw Zagranicznych (AFET) oraz członek delegacji Parlamentu Europejskiego ds. stosunków UE z Rosją, USA i Turcją.